

WYBIÓRCZY PRZEGLĄD PRASY

GEOINFORMATICS [MARZEC 2010]



● Na początku br. firma Magellan Professional powróciła do starej nazwy Ashtech. O tym, dlaczego zdecydowano się na ten krok i jak rysuje się przyszłość tej marki, mówi wiceszef spółki François Erceau w wywiadzie zatytułowanym „**The Rebirth of Ashtech**”. Zmianę nazwy uzasadnia sprzedaż na początku 2009 r. działu Magellan Consumer firmie MitAC. Efektem transakcji była konieczność rebrandingu do końca 2011 r. produktów Magellan Professional. Władze firmy doszły jednak do wniosku, że lepiej zrobić to już teraz, tym bardziej że nazwa Ashtech pozytywnie zapisała się w historii rozwoju odbiorników GNSS i nadal jest znana wśród geodetów. François Erceau zapowiada, że rok 2010 ma być dla spółki bardzo pracowity. Tylko w pierwszym kwartale br. wprowadziła bowiem do sprzedaży dwa nowe odbiorniki (seria ProFlex Lite), oprogramowanie dla odbiorników GIS-owych oraz aktualizację firmware'u dla urządzeń ProMark 500. I to wcale nie koniec nowości na ten rok. Ashtech ma nas zaskakiwać nie tylko aktualizacjami programów, lecz również nowym sprzętem.

● Światowy rynek geoinformacyjny coraz bardziej polega na danych przestrzennych zbieranych przez anonimowych wolontariuszy. David Coleman oraz Yola Georgiadou zastanawiają się w artykule pt. „**Volunteered Geographic Information**”, dlaczego ludzie decydują się poświęcać swój czas na gromadzenie tego typu informacji oraz jakie są zalety i wady tego rozwiązania. Wstępne wyniki ich badań nad tzw. danymi VGI wskazują, że – podobnie jak w przypadku Wikipedii – zdecydowana większość treści redagowana jest przez wąską grupę uczestników. Co więcej, wolontariusze są głównie źródłem danych atrybutowych, a nie graficznych. Autorzy artykułu zalecają ponadto, by tak pozyskiwana informacja geograficzna była dokładnie kontrolowana. Bar-

dzo często dane te są bowiem pełne zmierzonych bądź nieumyślnych błędów, wynikających np. z użytkowania słabej jakości odbiorników GPS.

POINT OF BEGINNING [LUTY 2010]



● Zaniżanie wartości ofert na roboty geodezyjne jest na polskim rynku – niestety – dość częste. Jak jednak czytamy w felietonie Miliona Denny'ego pt. „**Fighting the lowball price battle**”, podobne praktyki stają się coraz powszechniejsze także w Stanach Zjednoczonych. Zdaniem publicysty problem ten jest jedną z poważniejszych bolączek amerykańskich geodetów. Radzi im jednak, by nie załamywali rąk, bo z plagą tą można skutecznie walczyć. Po pierwsze, wartość oferty powinna być efektem chłodnej kalkulacji, a nie licytacji „kto da mniej”. Inaczej podcina się gałąź, na której się siedzi. Po drugie, nie można czekać z założonymi rękami na klienta, lecz samemu aktywnie go poszukiwać. Po trzecie, należy zwiększyć efektywność działania firmy, nawet kosztem zwolnień. Warto także pomyśleć o rozszerzeniu swojej oferty, np. o pomiary hydrograficzne, redakcję map turystycznych czy usługi na potrzeby operatorów sieci komórkowych.

GIM INTERNATIONAL [MARZEC 2010]



● Choć wybór aplikacji do obliczania potencjału energii słonecznej jest coraz większy, to nadal wykorzystanie GIS-u do tego celu jest słabo rozpowszechnione. Bez wątpienia ważnym krokiem w rozwoju tej dziedziny geoinformacji będzie nowy berliński geoportal, który pozwala na obliczenie opłacalności inwestycji w baterie słoneczne dla dowolnego budynku w mieście. O przedsięwzięciu tym w artykule pt. „**Solar Atlas of Berlin**” piszą Dorothea Ludwig oraz Laurence MacKinley. Najważniejszymi danymi niezbędnymi do opracowania serwisu był trójwymiarowy model zabudowy. Wykonawcy pro-

jektu – Uniwersytet Nauk Stosowanych Osnabrück oraz firma VirtualCitySystems GmbH – zdecydowali się wykorzystać do tego celu lotniczy skaniny laserowy. Wynikowy model musiał spełniać bardzo wyrubowane kryteria i uwzględniać np. kominy czy okna mansardowe. Dokładność ostatecznego opracowania wyniosła 15 cm i wykonano je na podstawie chmury punktów o gęstości od 1 do 15 pkt/m². Dzięki niemu dla każdego budynku w Berlinie obliczono nie tylko opłacalność inwestycji w panele słoneczne, lecz również szacunkowy koszt oraz moc instalacji. Co ważne, wszystkie dane opublikowano bezpłatnie w internecie za pośrednictwem interaktywnych map. Można je znaleźć pod adresem www.3d-stadtmodell-berlin.de/3d/en/C/seite0.jsp.

GPS WORLD [MARZEC 2010]



● Z roku na rok w publikacjach naukowych coraz więcej miejsca poświęca się technologii Precise Point Positioning (PPP). W artykule pt. „**Pulling in All Signals**” możemy przeczytać, na czym polega to rozwiązanie oraz jakie są jego wady i zalety. Oprócz wyjaśnienia zasady działania tej technologii, autorzy prezentują także wyniki badań nad dokładnością jej drugiej generacji, która wykorzystuje nie tylko system GPS, lecz także GLONASS. Jak pokazały eksperymenty przeprowadzone na Morzu Północnym, rozwiązanie to na poziomie prawdopodobieństwa 95% oferuje dokładność pozycjonowania w czasie rzeczywistym nawet do 10 cm, a do tego względem jednosystemowego PPP poprawia dostępność sygnałów GNSS i wiarygodność pomiarów.

● Perspektywy rozwoju zdecydowanie popularniejszej metody wspomagania nawigacji satelitarnej – technologii SBAS – zaprezentowano w artykule „**Future Augmented Coverage Improvement for Dual-Frequency SBAS**”. Według autorów publikacji w najbliższych latach potencjał tej usługi znacznie wzrośnie. Nie tylko z uwagi na rozbudowę rozwiązań, takich jak WAAS, EGNOS, MSAS, GAGAN czy SDCM, lecz przede wszystkim dzięki temu, że będą one obsługiwać nowe kanały (np. GPS L5) oraz systemy GNSS.

Oprac. JK